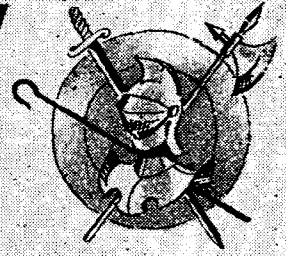




STRAŻ



i ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSZTUSA

"Na Straży Swej Stać Będę..."

"Przychodzi poranek, a także i noc".
Abbakuk 2:1. Izajasz 21:11, 12.

Rok XXXI Luty 1952 Nr. 2

R. P. 1952 — R. S. 6080

SPIS RZECZY:

Wieczera Pańska, Zawiadomienia.....	18
Panie Naucz Nas Modlić Się	19
Gorliwość Miarą Miłości	25
Odpowiedzi na Pytania	29
W Sprawie Pielgrzyma	31
Echo z Konwencji	32
Planowana Konwencja	32
Obsługa Młoców	32

OPOKA WIEKÓW
Okup za Wszystkich

"Na ziemi uciśnienie narodów z rozpaczą" tuc. 21:28
"Ale wam, którzy się boicie Imienia Mego, wznijdzie
słońce sprawiedliwości". — Mal. 4:2.

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie-Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydawane jest nie tylko w celu doświadczenia ludowi Bożemu do barłania Biblii, ale także do ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Bereańskie Badania" są rozbiorem, przegłębieniem "Wykładów Pisma św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzuconą. Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 list Piotra 1:19; 1 list do Tym. 2:6). Budojąc na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 list do Kor. 3:11-25; 2 list Piotra 15:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy.....zakryte, od wieków w Bogu...aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim. Jako teraz objawiona jest świętym." — List Pawła do Efezów 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przy prowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie. Jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzie onej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczane jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauka Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko proponujemy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

- 2e Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajda przystęp do Boga. — 1 list do Kor. 3:16. Efez. 2:22. 1 Moj. 28:14. Do Gal. 3:29.
- 2e w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako poledznia, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i uszlachetnionych zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi Ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.
- 2e pruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmiereci skosztował. Jako "okup za wszystkich," który też będzie "światłością prawdziwą, która oświeca każdego na ten świat przychodzącego" we właściwym czasie. — List do Żydów 2:9. Jan 1:9. 1 Tym. 2:5, 6.
- 2e nadzieja Kościoła jest, że ulrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" i współdziałal w Jego chwalo. — Jan 3:2. Jan 17:24. Do Rzym. 8:17. 2 list Piotra 1:4.
- 2e najważniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się być królami w przyszłym wieku. — Efez. 4:12. Mat. 24:14. Objaw. 1:6; 20:6.
- 2e nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni beda wytraceni. — Dzieło Apost. 3:19. Izaj. 35.

STRAŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Miesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE

Monthly Religious Magazine Devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God

W y d a w c y :

Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego
P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois, U.S.A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$2.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienia i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenie. Stow. Badaczy Pisma św. — P. O. Box 5455, Chicago 80, Ill.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, a Croix, Nord, France

WIECZERZA PAŃSKA W 1952 ROKU.

Podajemy do wiadomości, że według starożytnego, biblijnego sposobu dzielenia czasu, naznaczania pewnych dorocznych świąt i t. p., Wieczera Pańska, jako doroczna pamiątka ostatniej wieczerzy i śmierci naszego Baranka Wielkanocnego, Chrystusa Jezusa, przypada w tym roku na wtorek, dnia 8go kwietnia wieczorem. Według hebrajskiego kalendarza będzie to początek 14-go dnia, miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny.

Artykuły traktujące o cierpieniach i śmierci naszego Pana ukażą się na łamach Straży marcowej, o Jego zmartwychwstaniu zaś w kwietniowej.

BR. S. F. TABACZYŃSKI ODWIEDZI ZGROMADZENIA NA WSCHODZIE.

Za wolą Pana i gdy zdrowie i warunki dozwolą br. Tabaczyński wyruszy w podróż, w celu odwiedzenia braci i zgromadzeń we wschodniej części Stanów Zjednoczonych i Kanady. Podróż tę rozpocznie prawdopodobnie przy końcu marca lub na początku kwietnia. Dokładny czas i marszrutę podamy później, skoro otrzymamy od zgromadzeń potrzebne nam informacje w zakresie pracy pielgrzymiej. (Prosimy zauważyć podany w tej Straży artykuł "Uwaga i prośba względem usługi pielgrzymiej").

To wczesne zawiadomienie podajemy w tej myśli, że zgromadzenia w niektórych okolicach może pragnęłyby przy tej okazji urządzić zebrania wspólne, lub małe konwencje, aby wizyty br. T. więcej wykorzystać, a jednocześnie skrócić jemu podróż; ponieważ praca i inne warunki nie pozwalają mu na zbyt długie podróże.

NOWA GAZETKA

Podajemy do wiadomości, że wyszła z pod prasy nowa gazetka "Zwiastun Królestwa Chrystusowego", Nr. 18. Gazetka nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy publicznością, ponieważ traktuje o sprawach bieżących, o najważniejszych zagadnieniach tego świata w świetle i na podstawie prorocत्व biblijnych. Tematem tej gazetki: — "Świat obrał fałszywą drogę do pokoju".

prawdą na czasie, mogą na życzenie otrzymać bezpłatnie. Zamówienia prosimy adresować:

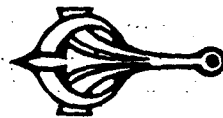
Koszt tej gazetki jest \$5,00 za tysiąc egzemplarzy i po tej cenie bracia i zgromadzenia mogą zamawiać tyle ile myślą, że będą mogli zużyć. Ci, których nie stać na opłatę a chcieliby mieć pewną ilość w zapasie, aby podać tym, co mogliby się zainteresować

STOW. BADACZY PISMA ŚW.

P. O. Box 5455, Chicago 80, Illinois



STRAZ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XXXI

LUTY (FEB.), 1952

Nr. 2

"PANIE NAUCZ NAS MODLIĆ SIĘ"

"Bez przestanku się módlcie; za wszystko dziękujcie". — 1 Tes. 5:17, 18.

NA POCZĄTKU gdy Adam znajdował się w harmonii z Bogiem znaczyło, że był w Przymierzu z Bogiem. Pismo Święte mówi, że to przymierze zostało złamane (Ozeasz 6:7). Adam stał się grzesznikiem i cały jego rodzaj w nim, przez odziedziczenie grzechu pierworodnego. Zamiast być zrodzonymi w przymierzu i harmonii z Bogiem, dzieci Adama zostały zrodzone w nieprzyjaznym stanie, jako nieprzyjaciele Boży. Lecz znalazło się kilka osób, które okazały szczególną wiarę i pragnienie być w harmonii z Bogiem i z tymi Pan Bóg odpowiednio postępował. Abel, drugi syn Adama, był jednym z tych. Abel przystąpił do Boga z ofiarą zabitego baranka, która została od Boga przyjęta. Enoch i Noe również przez wiarę znajdowali się w społeczności z Bogiem, chociaż byli pod przekleństwem, jakie ściągnął na siebie Adam, a okup nie był jeszcze dany.

Następnie, Bóg uczynił przymierze z Abrahamem, dla jego wielkiej wiary i posłuszeństwa, a potem to samo przymierze Bóg uczynił z synem jego Izaakiem i z jego wnukiem Jakubem. W następstwie czasu, Bóg uczynił przymierze z nasieniem Jakuba na górze Synaj. Imię Jakuba zostało zmienione na Izrael, co znaczy: "księżę u Boga" (1 Moj. 32:24-30). Cały naród Izraelski jako potomkowie Jakuba zostali uznani od Boga jako lud Boży i byli traktowani jakoby byli bez grzechu, lecz tylko figuralnie, od roku do roku. Naród Izraelski miał przywilej przystępować do Boga z modlitwą. Krew cielców i kozłów w rzeczywistości nigdy nie mogła zgładzić grzechów, a stosunek narodu Izraelskiego do Boga był jako sług.

Poganie zaś byli zupełnie bez Boga i nie mieli przywileju wznoszenia swych modlitw do Boga. Na początku wieku ewangelicznego znajdujemy w Piśmie Świętym opisaną sprawę Korneliusza. Czytamy tam, że on był mężem sprawiedliwym, czyniącym jałmużny ludowi i zawsze się modlił Bogu; lecz jego modlitwy nie mogły być wysłuchane nawet po śmierci Jezusa. Śmierć Jezusa nie mogła przeprowadzić Korneliusza do społeczności z Bogiem,

lecz gdy się wypełniło siedemdziesiąt symbolicznych tygodni łaski dla żydów, wtedy przyszedł właściwy czas, aby Ewangelia mogła być głoszona poganom. Wówczas Pan Bóg przyjął i wysłuchał modlitwy Korneliusza i posłał anioła Swego, który mu zwiastował poselstwo Boże mówiąc: "Korneliuszu!... Modlitwy twoje i jałmużny twoje wstąpiły na pamięć przed obliczność Bożą" (Dz. Ap. 10:4). Modlitwy i jałmużny Korneliusza były przyjemnymi, jak wonność przed obliczem Bożym.

Czy Pan Bóg nie przyjmował i nie wysłuchiwał tych modłów przedtem? Nie. Pan Bóg je widział pierwaj, lecz nie wysłuchiwał. Bóg postanowił pewne warunki, na których modlitwy mogły być wysłuchane, to jest przez Orędownika w wieku ewangelicznym i w Tysiącleciu przez Pośrednika. "Żaden nie przychodzi do Ojca tylko przez Mnie" (Jan 14:6). Wyjątek stanowił sposób wyjątkowy, raczej typowy i to w czasie poprzedzającym wiek Ewangelii. Gdy nawet przyszedł czas właściwy, Korneliusz nie mógł sam przystąpić do Boga, lecz w sposób jaki mu był od Boga zwiastowany.

Znajomość Prawdy Jest Konieczna

Anioł posłany od Boga do Korneliusza zwiastował mu te słowa: "Poślij męża do Joppy, a przyzwij Szymona, którego zowią Piotrem, on ci powie Słowa, przez które zbawiony będziesz ty i wszystek dom twój" (Dz. Ap. 11:13, 14). Aby mógł być zbawionym i przyjść do społeczności z Bogiem, było potrzebnym aby usłuchał tych słów. Korneliusz będąc posłusznym otrzymanemu rozkazowi, zaraz posłał po Szymona Piotra, który udzielił mu niezbędnych wiadomości, aby mógł się zbliżyć do Boga przez Jezusa. Jeżeli ktokolwiek nie przystępuje do Boga przez Chrystusa, modlitwy jego nie będą wysłuchane, jak nie były wysłuchane modlitwy Korneliusza.

Kazanie Piotra, wypowiedziane w domu Korneliusza, odnosiło się do wielkiej Ofiary za grzechy jaką Bóg przygotował, że Jezus za wszystkich

śmierci skosztował i że teraz Bóg zanim zacznie się liczyć ze światem, wybiera z pomiędzy wszystkich ludzi "Maluczkie Stadko", które ma mieć udział z Chrystusem w błogosławieniu świata. Gdy Korneliusz usłyszał te słowa, uwierzył całym sercem, jak również i wszyscy, którzy z nim byli. Prawdopodobnie, że Korneliusz słyszał o Jezusie poprzednio, lecz teraz zrozumiał całą sprawę. On się znajdował przez cały czas we właściwym stanie serca; modlił się i pościł, a mimo to, nie mógł być przez Boga przyjętym inaczej jak tylko przez Jezusa. Musiał mieć Chrystusa za swego Orędownika.

Jak Jezus Stał Się Naszym Orędownikiem?

Co znaczy mieć Jezusa za swego Orędownika? Aby Jezus mógł się stać naszym Orędownikiem najpierw musimy Go uznać za naszego Odkupiciela, że odkupił nas od grzechu i śmierci. Następnie Jezus mówi: "Kto chce iść za mną, niechajże samego siebie zaprze, a weźmie krzyż swój i naśladuje mię" (Mat. 16:24). Gdyby ktoś jedynie wierzył, że Jezus był świętym, że umarł itp., to jeszcze nie mógłby stać się Jego uczniem. "Diabli temu wierzą, wszakże drżą" (Jak. 2:19). Usprawiedliwienie do żywota następuje wtedy, gdy przyjmujemy Jezusa, na warunkach przez Boga wystawionych, a wtedy Jezus staje się naszym Orędownikiem.

Nikt nie może spodziewać się, ażeby jego modlitwy były wysłuchane, jeżeli nie stał się uczniem Chrystusowym, przez zupełne ofiarowanie siebie Bogu. Ktokolwiek przystępuje do Ojca przez Jezusa, może być pewnym, że nie zostanie odrzucony. (Jan 6:37). Jest jeden wyjątek, a mianowicie, klasa nieletnich dzieci, rodziców ofiarowanych, które nie doszły do dojrzałości, aby mogły być odpowiedzialne i mogły wyrozumieć te rzeczy. Wiek, w którym dane osoby mogłyby się stać odpowiedzialne nie jest jednakowym, u niektórych zaczyna się od dwunastego lub piętnastego roku życia, u innych zaś później. Gdy jednak ktoś dojdzie do wyrozumienia rzeczy i do odpowiedzialności, a nie ofiaruje się, natenczas traci przywilej modlitwy. Zatem w sprawie nieletnich, jeżeli którekolwiek z rodziców jest ofiarowane, modlitwy dziecka zanoszone do Boga mogą być wysłuchane.

Pan Bóg nie zabrania nikomu by nie miał zgiąć przed Nim kolana. Dzikie ludy czynią to ustawicznie, lecz ich modlitwy nie idą do Boga. Żydzi swego czasu stanowili wyjątek co się tyczy modlitwy, lecz oni byli ludem figuralnym. Ustanowione obrządki były tylko do pewnego czasu, a gdy wypełniły swoje zadanie, przeminęły. Lecz przychodzi czas, gdy żydzi będą mieli ponownie przywilej modlitwy, przez wielkiego Pośrednika a cały świat przyłączy się do nich, by mieć udział w tym przywileju. Jezus wtedy nie będzie Orędownikiem

dla świata, ponieważ On jest nim jedynie dla Kościoła w obecnym wieku.

Życie Nasze Powinno Być Modlitwą.

Modlitwa zdaje się być naturalnym usposobieniem człowieka względem swojego Stwórcy. Nawet poganie poczuwają się do modlitwy. Ich bojaźń i nadzieja pobudza ich do odwoływania się do wyższej Siły. Jedynie lud Boży, który poznał Jego Mądrość, Moc i Miłość, i wykonywa warunki, aby modlitwa jego mogła być wysłuchana, ma prawo przystępować do tronu łaski. Wyobrażamy sobie jak wielkim jest błogosławieństwem mieć przystęp do Boga, pozyskać posłuch u wielkiego Władcy wszechświata. Wiadomo, że do ziemskich cesarzy i królów jest bardzo trudny dostęp, żeby mieć posłuch; nawet ludziom na wysokich stanowiskach nie łatwo uzyskać audiencję. Jednak Wszchemocny Bóg tak postanowił, że Jego lud może się do Niego zbliżyć i przedłożyć swe prośby.

Niepoprawny grzesznik nie może przystąpić do Boga, lecz mądrość Boża sprawiła, że grzesznik jeżeli zechce, może pozbyć się swoich grzechów a następnie mieć przystęp do społeczności i modlitwy. Naród żydowski posiadał figuralne ofiary i figuralny Dzień Pojednania, jak również figuralne odpuszczenie grzechów. Odpuszczenie naszych grzechów jest rzeczywiste, przez zasługę ofiary Chrystusa i czyni nas przyjemnymi przed Bogiem. Pan Bóg żąda, ażeby Jego dzieci przystępowały do Niego z modlitwą, co też jest naszym przywilejem, iż możemy Go czcić i wielbić, oddając Mu hołd i uczucie serc naszych.

Jest pewna różnica między oddawaniem czci Bogu a modlitwą. Oddawanie czci jest uniżenie się i uznanie majestatu Bożego, poszanowanie i adoracja; zaś modlitwa jest przedstawieniem prośby. Zatem gdy dzieci Boże otrzymują zachętę ze Słowa Bożego, by przystępowali do Boga z modlitwą, to ma znaczyć, że są o tym powiadomieni wpięrw zanim przystąpią do Boga, aby wiedzieli o co mają prosić, by to podobało się Bogu i aby modlitwa ich mogła być wysłuchana. Za przykład jaką modlitwa powinna być, jest ta, której Pan Jezus nauczył Swoich uczniów.

Czego najbardziej powinniśmy żądać i prosić to o ducha świętego. Ducha Bożego można posiadać w mniejszej, lub większej mierze. Gdy zostajemy przyjęci za uczniów Chrystusowych, natenczas otrzymujemy pewną miarę ducha świętego; a ogień miłości, jaki się wówczas okazuje w naszym życiu staje się tą pochłaniającą siłą. Bóg zamierzył, aby ta siła niszczyła wszystko, cokolwiek się sprzeciwia Bogu, aby życie nasze było tym gorejącym światłem. W miarę jak odczuwamy niedostatek ducha sprawiedliwości, ducha prawdy, w takiej

mierze powinniśmy udawać się do Boga z modlitwą. Ktokolwiek uznaje i odczuwa potrzebę powinien wiedzieć, gdzie znajduje się źródło, z którego może czerpać potrzebną dla siebie pomoc; źródłem tym jest Tron łaski. Nie mamy zaniedbywać obowiązków codziennego życia, aby spędzać czas na modlitwie, lecz życie nasze powinno być nieustanną modlitwą.

Od czasu stania się dziećmi Bożymi powinniśmy starać się, by coraz więcej osiągnąć charakter na podobieństwo Chrystusa i trwać na modlitwie nie ustawiając, ani słabnąc. Powinniśmy także starać się, by coraz więcej duch Chrystusowy w nas się pomnażał i abyśmy wypełniali warunki, przez które moglibyśmy być napełnieni duchem świętym. Ma-
my ustawicznie się modlić, zasyłać nasze prośby tak
długo, aż zostaną wysłuchane i otrzymamy, czego-
siny pragneli. Trzeba jednak wiedzieć, że nie osiągniemy wszystkiego cośmy pożąдали, aż okażemy postępek w naszym życiu gdy wzniesiemy się na wyższy stopień, w doskonałej nowej naturze, przy zmartwychwstaniu. Wówczas nie będziemy o nic więcej prosić, będąc zupełnie zadowolonymi. Prośby zostaną zastąpione uwielbieniem.

Wzór Modlitwy Naszego Pana

W modlitwie, którą Pan Jezus nauczył Swoich uczniów, najpierw oddajemy cześć Bogu, uznając Go za naszego Ojca, przyznając Jego wielkość, wyrażając zarazem pragnienie, ażeby Jego imię święciło się. Przypominamy o królestwie przyobiecany i wyrażamy pragnienie serc naszych, aby to królestwo przyszło. Również prosimy Boga, aby wola Jego była wykonywana na ziemi tak, jak jest w niebie. To oznacza, żeśmy wyrzekli się własnej woli, a pragniemy jedynie wypełnienia się woli Bożej w śmiertelnych ciałach naszych.

W modlitwie tej jest także krótka wzmianka o naszych codziennych, doczesnych potrzebach: "Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj". To nie jest wymaganiem rzeczy, które mają nam służyć za pokarm jak jarzyny, owoce i t.p., ale jest to prośba w ogólnym znaczeniu, o wszystkie potrzeby życia na dzień dzisiejszy. Nie żądamy, ani nie życzymy sobie więcej nadto. Dalej modlimy się, ażeby nasze winy Bóg nam odpuścił, **tak jak my odpuszczamy.** Na ostatku przychodzi prośba, aby nas Bóg chronił od złych wpływów. To oznacza ocenienie faktu, że są pokusy ze strony ludzi, z którymi obcujemy, jak również ze strony złego, — który ma władzę na powietrzu, a także ze strony naszego ciała, i że potrzebujemy od Boga pomocy. Prośby zawarte w tej modlitwie są zwięzłe i krótkie.

Skromność w Modlitwie

Zdaje się, że wielu chrześcijan mają złe pojęcie o modlitwie. Czasami daje się słyszeć jak nie-

którzy w modlitwie starają się mówić Bogu o sprawach, o których On wie lepiej niż oni. Nawet w naszych stosunkach z ludźmi jest rzeczą niewłaściwą, w rozmowie z osobą posiadającą wyższe od nas wykształcenie, opowiadać rzeczy, które ta osoba wie lepiej od nas. Pan Jezus, ani apostołowie nigdy nie próbowali udzielać Bogu informacji względem Jego Planu, a jeżeli ktokolwiek próbuje to czynić, to nie zwodzi on Boga, ani tych, co słuchają, bo On wie i ci wiedzą, że człowiek ten w modlitwie swojej nie odzywa się do Boga, lecz do ludzi. Swego czasu wspominaliśmy o ogłoszeniu umieszczonym w Bostońskiej gazecie, że z powodu pewnej okazji "Rev. N. odmówił najpiękniejszą modlitwę jaka kiedykolwiek była wygłoszoną w bostońskim zgromadzeniu."

Ktokolwiek posiada właściwe pojęcie o modlitwie — pojęcie według Słowa Bożego — to jego modlitwa, odmawiana w publicznym zgromadzeniu, byłaby krótka i treściwa. Pismo Święte jest dla nas jedynym drogowskazem do odmawiania właściwej modlitwy. Ono nigdzie nie wspomina, aby święci Pańscy odmawiali publicznie długie modlitwy. Paweł apostoł mówi nam, że odmawianie modlitw obcym językiem również byłoby bezpożytecznym, chyba, że byłby tłumacz, któryby te słowa mógł przełożyć na język zrozumiały; również gdyby ktoś modlił się w sposób niejasny, niezwięzły, tak, że nie byłby rozumiany, to byłoby to samo, co mówić obcym językiem. "Jakoż ten, który jest z pocztu prostaczków, na twoje dziękowanie rzecze "Amen," ponieważ nie wie co mówisz?" (1 Kor. 14:16). Z tego widać, że Pan żąda, abyśmy mieli na względzie słuchaczy, jednak nie powinniśmy myśli naszych zwracać ku nim, ale ku Bogu, z ocenieniem Jego dobroci, mądrości i miłości.

Odkładając na stronę nauczanie ludu przez modlitwy, powinniśmy raczej starać się, by w sposób właściwy przystępować do Tronu Łaski, aby słuchacze mogli upokorzyć się przed Bogiem. Chrześcijanie niekiedy mówią w modlitwie to, co powinno się głosić w kazaniu. Słowo Boże uczy, że zbawienie wierzących odbywa się nie przez modlitwę lecz raczej przez kazanie (Rzym. 10:14; 1 Kor. 1:21). To jednak nie znaczy, iż jedynie przemawianie publiczne to sprawuje, owszem, liczy się w tym tak prywatne głoszenie Prawdy, jak również i drukiem. W tym względzie mamy trzymać się wskazówek Słowa Bożego.

Mówiąc o publicznym modleniu się i że jest rzeczą właściwą, ażeby modlitwy były krótkie jak i o przykładach, jakie znajdujemy w Piśmie Świętym w tym względzie, to jednak nie powinniśmy mniemać, aby w prywatnej modlitwie było stawiane jakiegokolwiek ograniczenie. Ten, który był doskonałym zostawił nam przykład jak się modlić na o-

sobności. Pan Jezus niekiedy spędzał całe noce na modlitwie, lecz większość z nas tego nie czyni, ponieważ jesteśmy za słabi. Z powodu naszych słabości nie jesteśmy zdolni ocenić szczególniejsze stanowisko naszego Pana. Nikt z nas nie miał dosyć słów, aby mógł modlić się Bogu całą noc, chyba że powtarzałby te same słowa. Pan Jezus nawet powiedział: "Modląc się, nie bądźcie wielomówni... gdyż wie Ojciec wasz czego potrzebujecie, pierwiej niż byście Go prosili" (Mat. 6:7, 8). Powinniśmy raczej starać się o stan serca, by stać się zdolnymi przyjąć cokolwiek Jego Opatrzność uważa za stosowne zesłać nam, abyśmy przez to mogli mieć błogosławieństwo.

Zatem sumując tę sprawę możemy powiedzieć, że nasze modlitwy, gdy są wypowiedzane publicznie, powinny do pewnego stopnia być podobnymi do tej modlitwy, której nauczył Pan Jezus swoich uczniów, w krótkości wyrażone gorące pragnienie przyścia królestwa, przyznanie się do grzesznego stanu, prosząc Boga o przebaczenie i pomoc, jak również o zaopatrzenie naszych codziennych potrzeb, oddając Mu dzięki i uwielbienie. Jesteśmy również tego przekonania, że nawet podczas modłów na osobności podobne życzenia powinno się wynurzać. Jest także rzeczą ważną, abyśmy tak na osobności jak i publicznie zanosili przed Tron Łaski modlitwy i za drugich braci. Jawnym jest według wskazówek Pisma Świętego, ażeby nie używać modlitwy w celu osiągnięcia i otrzymania łaski i korzyści w rzeczach doczesnych, żeby mówić Bogu, co chcemy czynić lub żebyśmy byli słyszani od ludzi, lecz najpierw powinniśmy przedstawiać rzeczy duchowe, o które mamy powiedziane, żeby prosić.

Warunki Przyjemnej i Skutecznej Modlitwy

Pan Jezus gdy mówił do Swych uczniów: "Jeżeli wy będąc złymi umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemuż więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiech da rzeczy dobre tym, którzy Go proszą" (Mat. 7:11), przedstawił im chwalebna zasadę odnoszącą się do Ojca Niebieskiego. Z biegiem czasu takie pojęcie o Bogu stracono, szczególnie w wiekach średnich, podczas których wprowadzane nauki przedstawiały nie Boga miłości, ale strasznego; i że większość rodzaju ludzkiego wcale Go nie obchodzi. Przedstawiono Boga, że On zajmuje się jedynie tymi, co są okrutnymi, bezlitośnymi i złymi względem wszystkich poza obrębem ich wyznania.

Jak strasznie złośliwym nasz Bóg jest odmalowany przez tych, co mieniają się być Jego szczególniejszymi przedstawicielami, a jak odmiennie przedstawiony był przez Jego Syna, który Go znał dobrze. Posłuchajmy co Jezus mówi: "Bądźcie podobni Ojcu waszemu, który jest w niebie; albowiem

On dobrotliwy jest przeciw niewdzięcznym i złym" (Mat. 5:48. Łuk. 6:35). Gdy apostołowie Jakub i Jan chcieli, ażeby Jezus dozwolił im sprowadzić ogień z nieba na Samarytanów, którzy nie chcieli sprzedać im chleba, Jezus odpowiedział: "Nie wiecie jakiegoście ducha, albowiem Syn człowieczy nie przyszedł zatracić dusz ludzkich ale zachować" (Łuk. 9:55, 56). Jezus był obrazem Ojca i nie przyszedł, by czynił wolę Swoją, ale tego, który Go posłał.

Człowiek będąc w upadłym stanie potrzebuje być przywróconym do podobieństwa Bożego, do stanu miłości, dobroci i sympatii, których Bóg jest źródłem. Mimo naszego upadłego stanu, rodzice dzieciom swoim dają dary dobre. Czy które z rodziców gdyby dziecko prosiło o rybę, iżali mu da węża? albo gdyby prosiło o chleb, czy mu da kamień? Te uwagi otrzymaliśmy od naszego Pana, a do pewnego stopnia posiadamy je nawet w upadłej naszej naturze, przeto możemy sobie wyobrazić jakim jest On Doskonały, Niezmierzony, który ma przyjemność w rozdawaniu dobrych darów Swym dzieciom: "Jeżeli wy będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym, czemuż więcej Ojciec wasz, który jest w niebiesiech da rzeczy dobre tym, którzy Go proszą" (Mat. 7:11). Najlepszymi darami, które Bóg rozdaje są dary duchowe.

Stan Przyszłych Synów Przed Zielonymi Świątkami

Powinniśmy pamiętać, że Jezus, gdy był na ziemi, był w całym znaczeniu przedstawicielem Swojego Ojca w ciele. On był rzeczywiście "Bogiem objawionym w ciele" (1 Tym. 3:16) a ci, co byli we właściwym stanie serca, mogli się dopatrzeć prawdziwego charakteru Ojca w Synu. Ci, co uwierzyli w Jezusa stali się przyjemnymi Bogu i byli traktowani w wielu razach jakoby już byli przyjęci od Ojca. Pismo Święte mówi, że duch św., nie był wtedy jeszcze dany i nie mógł być dany w tym znaczeniu, aby uczniowie Jezusa mogli być spłodzonymi do duchowej natury, aż dopiero gdy Jezus umarł i okazał się przed Oblicznością Bożą, uczynił zadośćuczynienie za grzechy Kościoła. Chrystus w czterdzieści dni po swoim zmartwychwstaniu wstąpił do nieba, aby złożyć Ojcu swoje zasługi na korzyść tych, co staną się Jego uczniami podczas wieku ewangelicznego, to jest w okresie powołania.

Chociaż duch święty nie był jeszcze dany, jednak Jezus powiedział Swoim uczniom, że mogą Boga nazywać "Ojcem". To zezwolenie było dane ze względu, że wkrótce mieli otrzymać prawo synowstwa. Bóg nie jest Ojcem nikomu, jak tylko tym, którzy przystępują do Niego we właściwy sposób, to jest przez Jego Syna, jako swego Odkupiciela i gdy uczynią ze siebie i ze wszystkiego co po-

siadają zupełną ofiarę Bogu. Dokąd nasz Pan był jeszcze w ciele, Jego naśladowcy byli uważani, że mają się stać synami Bożymi. Po śmierci i zmartwychwstaniu, Pan Jezus rozkazał Swym uczniom pozostać w Jerozolimie, aż zostaną obdarzeni mocą z wysokości. Ojciec Niebieski nie zawsze wysłuchiwa zaraz niektóre modlitwy. Nie zawsze udziela błogosławieństw w czasie, w którym jest o to proszony. Prawdopodobnie jest w tym ważna przyczyna dlaczego Bóg wstrzymuje się z udzieleniem Swych łask, aż do pewnego czasu; aby otrzymali ducha przysposobienia synowskiego t.j. byli spłodzeni z ducha św. Oni jednak trzymali się w odpowiednim usposobieniu i stanie serca, aby mogli być gotowymi do przyjęcia błogosławieństw gdy te były zesłane z nieba.

Ich modlitwa może była wyrażoną w ten sposób: "Ojcze nasz Niebieski, wiemy, że we właściwym czasie Ty nam dasz ducha św. Dowiedzieliśmy się, żeś raczył udzielić ducha świętego naszemu Mistrzowi, że podczas chrztu, Jezus został namaszczony mocą z nieba; przeto i my oczekujemy i spodziewamy się od Ciebie namaszczenia duchem świętem." Ci, co zgromadzili się w wieczerniku po wstąpieniu Jezusa do Nieba, otrzymali zapowiedziane im błogosławieństwo, t.j. ducha świętego we właściwym czasie—podczas Pięćsiątnicy.

Jezus Jediną Drogą

Gdybyśmy w obecnym czasie zapytali: jak mamy się modlić? to Bóg przez Słowo Swoje nam odpowie, że nie możemy się inaczej modlić jak na tych samych warunkach a mianowicie: musimy posiadać wiarę w Syna Jego, jako Odkupiciela i zupełne poświęcenie się na postępowanie śladami Mistrza, który jest naszym chwalebny Wzorem. Nikt nie może przystąpić do Ojca jak tylko przez Niego. Wszyscy tacy będą przyjmowani, aż do wypełnienia się liczby wybranych. Przeto nie byłoby właściwym zachęcać kogo, by przystąpił do Ojca, z wyjątkiem tych, co stali się członkami rodziny, Bożej, przez zupełne poświęcenie się Bogu.

W sprawie Korneliusza, rzymskiego setnika, o którym wspomniano wyżej, mogliśmy zauważyć, iż on był mężem sprawiedliwym. On nie był żydem przeto nie podpadał pod Prawo Zakonu dane narodowi żydowskiemu. Jedyne sposob, przez który Korneliusz mógł przyjść do harmonii z Bogiem przed naznaczonym czasem — t.j. przed upłynieniem 3½ roku po ukrzyżowaniu Jezusa, był ten, że mógł stać się prozelita, t.j. przyjąć religię żydowską. Gdy przyszedł czas właściwy, aby Ewangelia była głoszona poganom, ów dobry człowiek został powiadomiony; który też wdzięcznie przyjął przyniesione mu przez Piotra poselstwo, a tym sposo-

bem stał się synem Bożym, przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Korneliusz został spłodzony i namaszczony duchem świętem podobnie jak byli przedtem żydzi. To nam pokazuje, że Pan Bóg postanowił pewne prawa, na podstawie których można stać się Jego dzieckiem. Nikt nie może być od Niego przyjętym za syna, jeżeli nie przystąpi we właściwy sposób i we właściwym czasie.

Modlitwy, Które Wstępują Do Boga

Boska działalność względem Korneliusza mogłaby wykazać jak w obecnym czasie byłoby z tym, co przystępuje do Boga i modli się Bogu, nie wiedząc o właściwym sposobie zbliżenia się do Niego. Modlitwy jego byłyby na podobieństwo Korneliuszowych, t jest, że "wstąpiły na pamięć przed obliczność Bożą" (Dz. Ap. 10:4). Bóg wejrzał na modlitwy i pragnienia Korneliusza i z tego możemy wnosić, że i teraz Pan Bóg zwraca uwagę na modlitwy i pragnienia serc tych, co pragną zbliżyć się do Boga. Chociaż Pan Bóg nie pośle zaraz kogoś, na podobieństwo Piotra, by go nauczał, bo to zależy od Boga, czy byłoby to właściwe i czy w obecnym czasie byłoby odpowiednim do Boskich celów. Wszystkie jednak szczerze modlitwy nie zostaną pominięte i we właściwym czasie otrzymają nagrodę.

Przypuśćmy, że ktoś mieszka w kraju pogańskim, gdzie Chrystus nie jest wcale znany i że taki pragnie poznać i zbliżyć się do Boga, zanosząc modły według świadomości jaką posiada. Pan Bóg nie mógłby go przyjąć za Swoje dziecko na tych warunkach, lecz jeżeli mądrość Jego uznałaby za właściwe, Bóg mógłby przyprowadzić takiego do znajomości Chrystusa, bądź przez literaturę wysłaną pocztą, bądź przez kazanie, lub przez zetknięcie się z którym z przedstawicieli Prawdy, któryby mógł przedstawić ją w jego własnym języku. Jesteśmy pewni, że każda dusza zgłodniała otrzyma światło i wiedzę potrzebną do jej zbawienia w słusznym u Boga czasie. Gdy ktoś usłyszy o Bogu i objawionej Jego miłości w Chrystusie, od niego wtedy zależy to poselstwo przyjąć, lub odrzucić. Jeżeli w danym razie, t.j. po otrzymaniu światła, zaniecha uczynić z siebie żywej ofiary Bogu, natenczas wszystkie jego modlitwy nie będą wysłuchane.

Najgłówniejsze z Dobrych Darów

W Piśmie Świętym czytamy, że Ojciec Niebieski da dary dobre tym, którzy Go będą o to prosić; da im to, co dla nich mogłoby być dobrym. Nie mamy dyktować Panu Bogu jakimi Jego błogosławieństwa powinny być, ani powinniśmy prosić o różnego rodzaju rzeczy ziemskie. Żydzi przeważnie prosili Boga o rzeczy doczesne, ponieważ duchowe nie były im obiecane. Lecz my, stawszy się synami Bożymi, mamy prosić o to, co mamy obie-

cane, t.j. o ducha świętego. Ojciec nasz Niebieski da nam rzeczy potrzebne do osiągnięcia królestwa Niebieskiego.

Co do rzeczy ziemskich to Pan Bóg daje te, jakie są potrzebne dla Nowego Stworzenia, a cokolwiek On raczy udzielić, wszystko jest dobrym darem. My nie zawsze wiemy co jest dla nas lepszym. Rodzice niekiedy zamiast dać dziecku pokarm, dają mu lekarstwo, jeżeli uważają, iż to jest dla niego potrzebnym. Podobnie postępuje nasz Ojciec Niebieski. Niekiedy zsyła On doświadczenie wiary, doświadczenie wierności, lub miłości. Te wszystkie doświadczenia są zamierzone, aby wyrobiły w nas moc charakteru a tym sposobem, by nas przygotować do większych błogosławieństw.

Ojciec Niebieski obchodzi się z nami jako z Nowym Stworzeniem w Chrystusie. Jeżeli naprzykład, które z Jego dzieci posiada za wiele błogosławieństw, lub ma za wiele starania o ten żywot to Pan Bóg niekiedy w takich razach zsyła doświadczenia, które są zamierzone by mu przyniosły ulgę w kłopotach dotyczących rzeczy ziemskich. Takie mu może wydarzyć się jaki wypadek, obrażenie na ciełe, lub kalectwo, które jednak może okazać się korzystnym dla Nowego Stworzenia. Gdyby dzieci Boże przyszli do tego stanu, ażeby ich głównym życzeniem, najwyższym dążeniem i przedmiotem modlitw było napełnienie duchem Bożym, duchem prawdy, duchem zdrowego rozsądku, aby mogli poznać i czynić wolę Bożą, o jak wielkie sprowadziłoby to dla nich błogosławieństwo. Dzieci Boże powinny się starać, ażeby posiadały w znacznej mierze najgłówniejszy z darów, to jest, ażeby czynić wolę Bożą, lecz Pan Bóg udziela tego błogosławieństwa jedynie na pewnych warunkach i jeżeli widzi, że ten, co prosi ocenia jego wartość, szczerze i wytrwale pragnie zastosować się do postawionych warunków, a także trwać w proszeniu, w słusznym czasie taki zostanie wysłuchany.

Niewypowiedziany Przywilej Modlitwy

Paweł apostoł upomina świętych aby "w każdej modlitwie i prośbie modląc się na każdy czas w duchu i około tego czując ze wszelką ustawicznością" (Ef. 6:18). Te słowa nie znaczą ażebyśmy zawsze na klęczkach ustawicznie się modlili; lecz nie powinniśmy ustawać modlić się w duchu, a modlitwy nasze powinny być gorliwe i szczerze. Dzieci Boże nie mają "odmawiać modlitw", ale się modlić. Wiele odprawia się formalnych modlitw — jak się mówi: "odmawianie pacierzy" — które nie idą wyżej ponad głowę odmawiającego takie pacierze. Pismo Święte mówi, że tacy przybliżają się do Boga ustami swymi, lecz sercem są dalekimi od Niego. Byłoby lepiej wcale nie zbliżać się do Boga, aniżeli czynić to w sposób niewłaściwy.

Jest to wielkim przywilejem gdy kto może zbliżyć się do wielkiego Stwórcy nieba i ziemi, przeto powinno się to czynić ze czcią i z pobożnością. Pan Jezus oznajmił, że Ojciec Niebieski szuka takich, którzyby Go chwalili w duchu i prawdzie. Przystąpić do Boga jedynie możemy w imieniu Chrystusa; On jest jedyną Drogą, która prowadzi do Boga. Przystępując, powinniśmy być świadomi naszego postępku. Nie będąc upewnieni czego chcemy, lub jeżeli to czyni się bezmyślnie, to lepiej nic nie mówić. Nam się zdaje, że wielu co tylko dla formy odmawiają modlitwę, czynią sobie krzywdę, bo ona nie liczy się za modlitwę. Prawdziwa modlitwa pochodzi z serca; przeto o ile modlitwa jest szczerą i gorliwą o tyle można liczyć, iż będzie wysłuchana i sprowadzi pożądane błogosławieństwa.

Nikt nie może przystąpić do Boga bez wiary, lub bez szczerego pragnienia otrzymania od Niego błogosławieństwa. Najpierw powinniśmy rozumieć nasze żądanie, aby gorliwość naszego serca w tej sprawie mogła być od Boga widziana. Zdaje się, że jest różnica między modlitwą a dziękczynieniem. Modlitwa, jak to już przedtem zaznaczyliśmy, jest ofiarowaniem — wyrażeniem — prośby. Nikt nie może przystąpić do Boga jak tylko ci, co są w Chrystusie, wszyscy inni liczą się obcymi. Każdy jednak może składać Bogu dziękczynienia, hołd i adorację.

Wytrwałość w Modlitwie Jest Konieczną

Jest także różnica między prośbą a błaganiem. Każdego rodzaju prośba jest modlitwą, zaś błaganie znaczy szczególne pragnienie i życzenie pewnej rzeczy—szczerze błaganie. Czy to jest zwyczajna modlitwa, lub suplikacja, (błaganie, jest modlitwą wyrażoną z gorliwością i z głębi serca) to zawsze powinno się przystępować z tą świadomością i przekonaniem, że zbliżamy się do wielkiego Boga — Jehowy, i że nie wielu w obecnym czasie ma ten przywilej.

Powinniśmy także "czuwać ze wszelką ustawicznością." Jeżeli faktycznie wierzymy, co Pan Jezus powiedział, że powinniśmy się modlić i że Pan Bóg chce nam dać rzeczy potrzebne a przede wszystkim ducha świętego, przeto powinniśmy uważać i czuwać kiedy prośba nasza została wysłuchaną. Jeżeli nie zwracamy uwagi na nasze modlitwy, czy one zostały wysłuchane, lub nie to wskazywałoby, że w rzeczywistości nie oceniamy naszych potrzeb i to jest przyczyna, dla której Pan Bóg nie zaraz wysłuchiwa nasze modlitwy. Gdybyśmy zwracali uwagę czy nasze modlitwy zostały wysłuchane, to nauczylibyśmy się oceniać i być wdzięcznymi Bogu za to, że nas wysłuchał.

Czy na klęczkach, czy w spiesznym chodzeniu, serca nasze powinny wznosić się do Boga z prośbą o kierownictwo we wszystkich naszych sprawach i doświadczeniach, abyśmy mogli służyć w taki sposób, żeby Mu to było przyjemne, abyśmy mogli być zasłonięci od pokus, których bez Jego pomocy nie moglibyśmy znieść i że w czasie właściwym Pan Bóg wybawi nas od wszystkiego złego i od niedoskonałości naszych, a zarazem da nam miejsce w Królestwie Swoim. Zatem drodzy bracia starajmy się ustawicznie przestrzegać napomnienie naszego Pana, który mówi: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie." — Mar. 14:38.

Czy Powinniśmy Mocować Się w Modlitwie?

Chociaż Pismo Święte każe nam być wytrwałymi w modlitwie i tego uczy przypowieść o natrętnej wdowie, jednak nie spotykamy w Słowie Bożym nic takiego, co niektórzy nazywają "mocowaniem się z Bogiem w modlitwie." Wierzmy, że Pan Bóg zawsze jest gotów dać nam rzeczy potrzebne i najlepsze, przeto czego Pan Bóg nam nie daje, nie powinniśmy tego wcale pragnąć. Nie powinniśmy napierać się ani nastawać, ażeby otrzymać, czego Pan Bóg nie chce nam dać, owszem naszym życzeniem powinno być, by się stała wola Boża. Gdy Jakub mocował się z aniołem to zdaje się nam, że uczynił on rzecz właściwą. Ktokolwiek z nas, gdyby znalazł się w podobnych warunkach, dobrzeby uczynił gdyby postąpił podobnie. To była wyjątkowa sprawa. Jakub powracał do domu pierwszy raz odkąd opuścił Padun-Aram ("Ziemie Syryjską"), uciekając przed bratem swoim Ezawem. Był on więc w tym przekonaniu, że brat jego jeszcze będzie się starał targnąć na jego życie. Teraz Pan Bóg w osobie Swojego anioła objawił się Jakubowi. Anioł mógł z łatwością uwolnić się od Jakuba, lecz było dozwolone Jakubowi, aby się "mocował" z aniołem i rzekł: "Nie puszczę cię, aż mi będziesz błogosławił." — 1 Moj. 32:26

My jednak nie potrzebujemy mocować się z Bogiem o otrzymanie Jego błogosławieństw, bo już je posiadamy. Nie jesteśmy sługami, którzyby łaknęli odrobin. Pan włożył na nas najlepszą szatę;

dał nam ducha świętego. On także obiecał więcej, zależne od tego, jak będziemy prosić; dlatego Pan Bóg chce ażebyśmy ustawicznie do Niego przystępowali z wiarą, prostą i szczerą modlitwą, bez mocowania się w modlitwie.

Królestwo We Drzwiach

Cały świat jest pełen biedy i nieszczęść z powodu grzechu. Serca nasze wołają: Dokąd o Panie nie wybawisz ludu Twego i nie ustanowisz sprawiedliwości na ziemi? Dlatego każdego dnia modlimy się: "Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja na ziemi", Czy ta prośba powinna się nam sprzykrzyć? Wcale nie, ponieważ Pan Bóg kazał nam trwać w tym życzeniu i modlić się o to.

Królestwo przyjdzie napewno i Pan chce, ażebyśmy o tym pamiętali, że Królestwo się zbliża. Gdybyśmy przestali się modlić o to Królestwo, to znaczyłoby żeśmy utracili wiarę. Przeto powinniśmy trwać w nadziei, wierzyć i w dalszym ciągu modlić się ustawicznie i mówić: "Przyjdź Królestwo Twoje". W dalszym ciągu pożądać za tym czasem, kiedy to królestwo będzie błogosławiło wszystkie narody ziemi. Tego rodzaju postępowanie wielce różni się od mocowania w znaczeniu tego wyrazu. To znaczy naprzykrzanie się i wytrwałość. Za wszystko powinniśmy Bogu dziękować, lecz nie mamy napierać pośpiechu ani na minutę, nawet gdy się modlimy: "Przyjdź królestwo Twoje", to nie znaczy, ażebyśmy chcieli, aby królestwo miało przyjść przed naznaczonym czasem. Lecz ci, co mają oczy namaszczone, wiedzą, że czas się nie odwlecze długo, lecz jest bardzo bliski.

Jakiemikolwiek są nasze naturalne skłonności co się tyczy stałości i stanowczości w modlitwie, to jednak naszą w tym względzie naukę mamy czerpać ze Słowa Bożego. Powinniśmy pokonywać nasze naturalne skłonności w tym względzie. Jako prawdziwe i posłuszne dzieci zastosujemy nasze poglądy i nasze postępowanie do rady, którą nasz Ojciec Niebieski nam daje. Pamiętajmy na słowa naszego Pana: "Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była doskonała." — Jan 16:24.

W. T. 1916 — 19.

GORLIWOŚĆ MIARĄ MIŁOŚCI

"Miał niektóry lichwiarz dwóch dłużników; jeden dłużen był pięć set groszy, a drugi pięćdziesiąt. A gdy oni nie mieli czym zapłacić, odpuścił obydwom. Powiedz tedy, któryż z nich bardziej go będzie miłował? A odpowiadając Szymon, rzekł: Mniemam, iż ten, któremu więcej odpuścił. A On mu rzekł: Dobrześ rozsządził"

Ew. Łukasza 7:41-43.

WYJĄTKOWA okoliczność, która doprowadziła do powyższej rozmowy Jezusa z Faryzeuszem Szymonem, jest na ogół dobrze znana. Było to przy końcu misji naszego Pana, gdy pewien przedniejszy Faryzeusz zaprosił Jezusa aby zago-

ścił w jego domu i jadł z nim i z innymi jego gośćmi. Gdy zasiedli do jedzenia, według ówczesnego zwyczaju na wschodzie, (siadano na pewnego rodzaju łożach, na których goście, pślsiedząc a pół leżąc, opierali się na lewych łokciach, zwróceni

głowami do środka, do stołu, a nogami na zewnątrz), do nóg Pana przystąpiła niewiasta znana ogólnie ze swego niesławnego życia — prawdopodobnie Maria Magdalena — która rzewnie płakała, a łzy jej padały na nogi Jezusowe. Miała z sobą alabastrowy słoik kosztownej maści, którą zamierzała pomazać nogi Jego, lecz wpiery wycierała je swymi włosami. Podobna scena prawdopodobnie nie przytrafiła się nigdy przedtem ani potem; lecz była ona taka, że poruszyłaby najtwardsze serce. Faryzeusze jednak byli ludźmi zbyt cynicznymi aby wniknąć w istotnego ducha tej sytuacji, wzięli to tylko za dowód, że Pan nie był prorokiem; argumentując, że gdyby nim był to znałby charakter tej niewiasty; albowiem ona była "grzeszna". Pan Jezus, znając ich serca, dał im lepsze wyjaśnienie tej sprawy, słowami naszego tekstu.

Z ilustracji przytoczonej przez naszego Pana, nie potrzebujemy rozumieć, że wobec Boskiego prawa, Maria ta była winna dziesięć razy więcej od Faryzeusza Szymona; a raczej, że w ilustracji tej Pan przedstawił uczucia tych dwu grzesznych osób. W rzeczywistości "nie ma sprawiedliwego ani jednego", "wszyscy zgrzeszyli i nie dostaje im chwały Bożej". Tak Szymon jak i Maria znajdowali się pod zakonem Mojżeszowym, według którego ten co przestąpił jedno przykazanie, winien był wszystkich, czyli był przestępcą całego zakonu i z tego powodu nie zasługiwał na nagrodę obiecaną temu, kto zachowałby cały zakon. Jednym niezachowanym przestępstwem każdy ścigał na siebie taką samą karę, jakaby otrzymał za przestąpienie wszystkich przykazań; mianowicie: karę śmierci. Zatem, ściśle mówiąc, Szymon i Maria byli dłużni jednakowo — życie obu było stracone z powodu grzechu; a gdyby które z nich chciało kiedykolwiek otrzymać życie wieczne, to mogliby dostąpić tego tylko z Boskiego miłosierdzia, w odpuszczeniu ich grzechów. Ściśle mówiąc więc, każde z nich było winne pięćset groszy (oboje znajdowali się pod wyrokiem śmierci) i żadne nie było w stanie wyrównywać swego długu.

Główny Punkt Ilustracji

Jezus użył ilustracji, dziesięć do jednego, nie na przedstawienie Swego poglądu na tę sprawę, ale aby pokazać w tym uczucia Marii i Szymona. Maria rozumiała swoją niegodność i pod tym względem ona była podobna owemu celnikowi, o którym Pan wspominał przy innej okazji, że bił się w piersi i mówił: "Boże, bąż miłościw mnie grzesznemu." Odczuwała ona swój ciężar grzechu i jak bardzo potrzebowała Boskiego miłosierdzia na usunięcie tegoż. Szymon zaś był w swym charakterze podobny do tego Faryzeusza, który, modląc się, dziękował Bogu, że nie był jako inni

ludzie. Chociaż może nie rościł pretensji do zupełnej doskonałości pod każdym względem, to jednak zdawało się jemu, że był bliski doskonałości.

Niestety! ci co znajdują się w podobnym stanie umysłu, choćby nawet byli mniej grzesznymi, są bardziej oddaleni od Pana aniżeli ci bardziej grzeszni lecz uniżeni i pokutujący, którzy rozumieją potrzebę Zbawiciela i chętnie go przyjmują. Podobnie rzecz się miała i w tym wypadku; chociaż Zbawiciel był obecnym i Szymon mógł być dostąpić wielkiego błogosławieństwa, to jednak pokutująca Maria była tą, która w rzeczywistości Go przyjęła. Ona usłyszała Pańskie słowa: "Odpuszczone są tobie grzechy", gdy zaś Szymon, który nie wiele odczuwał swoją niegodność, nie doznał przebaczenia. Tu mamy ilustrację Pańskiego orzeczenia, wypowiedzianego na innym miejscu: "Zdrowi nie potrzebują lekarza, ale ci, co się źle mają." W rzeczywistości, żaden nie jest zdrowym, wszyscy są chorzy, ale tylko ci, co rozumieją i przyznają się do choroby, udają się do lekarza po jego lekarstwo.

Pan Jezus nie tylko usprawiedliwił Swój postępek przyjęcia i uznania dla pokutującej Marii, ale obrócił Swój argument na udzielenie trafnej i dość ostrej nagany Szymonowi. Wykazał mu, że zaniedbał zwykłej naonczas gościnności. Zwyczajem wtedy było witać gościa pocałunkiem, tak jak teraz jest zwyczajem witać się wzajemnie uściskiem dłoni; także było zwyczajem przygotować wodę i odpowiednie naczynia do umycia nóg gościowi, co było potrzebnym i orzeźwiającym z powodu podróży pieszo, w sandałach. W wypadku zaniejszego gościa, sługa był posłany do umycia mu nóg. Co więcej, specjali goście, po umyciu im nóg, byli jeszcze pomazywani wonną maścią, jakoby perfumami. Pan nasz zwrócił uwagę Szymonowi, że te ogólne grzeczności gospodarza wobec gościa, były przez niego zaniedbane, lecz zostały więcej niż wyrównane przez Marię; i dodał, że tajemnica tej różnicy uczuć polegała na tym, że Szymon miłował Pana mało, gdy zaś Maria miłowała Go więcej.

Nie możnaby powiedzieć, że Szymon przypadkowo zapomniał tych objawów grzeczności; ponieważ Faryzeusze byli bardzo skrupulatni pod względem mycia i innych formalności zakonnych i obyczajowych. Nie potrzebujemy też wnosić, że była to z jego strony rozmyślna pogarda wobec Pana Jezusa. Przeciwnie, możemy z właściwością przypuszczać, że Szymon, podobnie jak Nikodem, miał prawdziwe zainteresowanie w Jezusie i wniósł, że był On więcej aniżeli zwykłym prorokiem. Jednakowoż, tak Szymon jak i Nikodem, będąc z klasy, czyli kasty zaniejszych i wyższych dostojników, należeli do tych, o których ewangelista Jan

(12:42, 43) napisał: "Wszakże i z książąt wiele ich weń uwierzyło; ale dla Faryzeuszów, nie wyznawali, aby z bóżnicy nie byli wyłączeni; bo miłowali chwałę ludzką więcej niż chwałę Bożą".

Kontrast Pomiędzy Szymonem a Marią

Nikodem przyszedł do Jezusa w nocy aby się więcej od Niego dowiedzieć, lecz Szymon, sprytniejszy, zarządził sposobność porozmawiania z Panem wprost, zaprosiwszy Go do siebie na obiad; nie chciał jednak aby drudzy wnosili z tego, że on poważnie interesuje się nauką Jezusa. Z tych to, prawdopodobnie, pobudek, chociaż zaprosił Jezusa i Jego uczni do swego domu, to jednak potraktował ich jako ludzi niższej kasty; jakby pokazując, iż dosyć ich zaszczycił tym, że ich do siebie zaprosił, lecz nie uważał ani traktował ich jako równych sobie. Gdyby nie obawiał się, że mógłby stracić poważanie w gronie swoich współkonfratów, Faryzeuszów, to niezawodnie przyjąłby Jezusa o wiele gościnniej i serdeczniej.

Wielu z tych, którzy na podobieństwo Marii, zrozumieli swój grzeszny stan i doznali Pańskiego miłosierdzia i przebaczenia, było może gotowych pozazdrościć Marii tego przywileju dotykania się Jego nóg i pomazywania ich wonnymi olejkami. Przez nas sposobność taka mogłaby być nawet tym więcej oceniona, z powodu większej znajomości. Poznaliśmy dokładnie, o czym Maria pojmowała niezawodnie bardzo mało, że Chrystus Jezus, dla nas opuścił chwałę, jaką miał u Ojca i unżył Samego Siebie do stanu ludzkiego, abyśmy mogli być ubóstwem Jego ubogaceni. Więcej nawet: Maria, w tej chwili, nie miała jeszcze pojęcia do jakiego stopnia Pan miał się jeszcze unżyć i ile miał cierpieć za nią i za nas wszystkich, aby wykupić nas z grzechu i z pod wyroku śmierci — Kalwaria należała wtedy jeszcze do przyszłości.

Dla wszystkich będących w usposobieniu Marii, wielką pociechą może być ta myśl, że jeszcze dotąd istnieje sposobność mycia i pomazywania nóg Pańskich. Jego własne usta oświadczyły, że cokolwiek jest uczynione jednemu z najmniejszych Jego naśladowców, On przyjmuje jakoby to było Jemu uczynione. O! jak błogą jest ta myśl! Pan wciąż jeszcze jest w ciele; reprezentowany w Swoich wiernych naśladowcach, którzy mogą być uznawani za członków Jego ciała — członkowie "nóg" Pańskich — jako Nowe Stworzenia. A dokąd ci znajdują się w ciałach, ucierpienia Chrystusowe w ciele wciąż się dokonują i nie dopełnią się prędzej aż ostatni członek tegoż ciała zostanie uwielbiony. — Kor. 1:24.

Podobna Próba w Czasie Obecnym

Więcej nawet, według figury biblijnej, Chrystus jest Głową Swego ciała, którym jest Kościół.

Przez dziewiętnaście stuleci ciało to było w procesie budowy i teraz dopełniane są ostatnie członki tegoż ciała — członkowie "nóg Jego." Jako członkowie tej klasy "nóg", wielu z nich są zmęczeni, zniechęceni, potrzebujący spoczynku, ochłody i pociechy, coś na podobieństwo tego co Maria uczyniła literalnym stopom Chrystusa Pana.

Tu więc przychodzi próba na klasę symbolicznych nóg Chrystusowych, podobna do tej jaka tam miała miejsce i która udowodniła wielką miłość Marii a znacznie mniejszą miłość Szymona. Członkowie klasy nóg są niepopularni dziś, tak jak był Pan w owym czasie. Szczególnie niepopularnymi są obecnie w oczach tych, którzyby mogli być przyrównani do ówczesnych nauczonych w Piśmie, Faryzeuszów i doktorów zakonnych. Tylko tacy, którzy bardzo miłują Pana i oceniają doznane miłosierdzie i przebaczenie grzechów, będą miłować członków Jego "nóg", w czasie obecnym, o tyle, że będą gotowi im służyć i być z nimi w społeczności; podczas gdy inni, na podobieństwo Nikodema i Szymona, chociaż nieco zainteresowani i przyznający prawdziwość ich nauk, to jednak wstydzili się będą Ewangelii dzisiejszych Nazareńczyków; wstydzili się będą Pańskich nóg, które "zwiastują pocieszne rzeczy, opowiadają pokój i zbawienie", i mówią do Syjonu: "Bóg twój króluje" — Tysiąclecie świta i królowanie Chrystusa rozpoczyna się (Izaj. 52:7). Ci zaś, którzy wstydzą się Ewangelii, albo jej sług, wstydzą się Pana, a także Ojca i tacy nie będą uznani za zwycięzców, ponieważ zamiast zwyciężyć świat, oni bywają przewyciężeni przez świat i jego ducha. Tacy nie będą uznani za godnych dalszego postępu do zupełniejszej znajomości i przywilejów uczniostwa.

Jak mało zdaje się być tych, którzyby odznaczali się duchem Marii Magdaleny w większej mierze! Jak mało jest takich, którzyby wlewali na drugich współczłonków klasy nóg szpikarnodową maść ochłody, pociechy i zachęty! Którzy to czynią, dają dowody, że pałają prawdziwą miłością do Pana, który jest Głową, do Jego ciała, a nawet do "nóg". A sekret ich miłości, podobnie jak to rzecz się miała w wypadku Marii, spoczywa w ich głębokiej ocenie ich własnych niedoskonałości, oraz Pańskiej litości i łaski okazanej im w tym, że grzechy ich były im odpuszczone. Uczucia tych miłujących i pomocnych członków w ciele Chrystusowym, wyraził dobrze Apostoł, gdy w liście do Koryntian napisał: "Albowiem osądziliśmy, iż ponieważ jeden za wszystkich umarł, tedy wszyscy byli umarłymi; a że za wszystkich umarł, aby ci, którzy żyją już więcej nie żyli sobie, ale Temu, który za nich umarł i jest wzbudzony." — 2 Kor. 5:14, 15.

Mycie Nóg Jedni Drugim

Krótko po wydarzeniu wyżej opisanym, nasz Pan znalazł się na osobności ze Swymi uczniami. Nie było tam nikogo do umycia im nóg ani też żaden z uczniów nie zabrał się do tej usługi. Przeto Jezus sam wziął naczynie z wodą i ręcznik i zaczął myć nogi uczniom. Dziwną, zaiste, wydawała się im ta czynność ich Mistrza. Nie tylko, że wiele z Jego nauk ale i niektóre z Jego czynów były dla nich zagadką. Jezus przyznał, że był Synem Bożym, Mesjaszem, Panem i Mistrzem, a jednak teraz okazał się w ich oczach tak małym, kłęczącym przed nimi w roli najskromniejszego sługi, myjąc im nogi. Zdumieni i zakłopotani, ale jednak zwykli poddawać się Panu we wszystkim, nie sprzeciwiali się Jemu i teraz; aż doszedł do Piotra. Piotr, tak pokorny jak i śmiały, zaprotestował aby Pan miał jemu wyświadczyć tę niską posługę; poddał się jednak, gdy Pan go zapewnił, że sprawę tę wyjaśni później, a także, iż powiedział, że gdyby mu tej usługi nie wyświadczył, Piotr nie miałby działu z Nim. Po takim oświadczeniu Pana, Piotr wyraził życzenie aby nie tylko jego nogi ale i głowa i ręce były omyte.

Ponieważ literalne mycie nóg było przysługą częstą i prawie konieczną w owych czasach, możemy wnosić, że ten przykład naszego Pana był często powtarzany w rychłym Kościele. Nie znajdujemy jednak nigdzie żadnego przykazania ani zlecenia aby mycie nóg było dokonywane tylko jako ceremonia, bez względu na użyteczność i potrzebę tego.

Słowa naszego Pana wypowiedziane do Piotra: "Jeżeli cię nie umyję, nie będziesz miał części ze mną", dowodzą dość wyraźnie, że to mycie było czymś więcej aniżeli czczą formułą — czymś więcej nawet aniżeli tylko wyrazem uniżenia się i pokory, co też postaramy się wykazać. Mimo to jednak zasada w tym pokazana, powinna być zaobserwowana i przestrzegana zawsze i wszędzie; a mianowicie: gdziekolwiek jaka użyteczna służba może być wyświadczona współczłonkowi ciała Chrystusowemu, chociażby to była najskromniejsza i najniższa przysługa, ona powinna być chętnie wyświadczona, tak jakby Panu.

Dokończywszy tej usługi, Pan wyjaśnił jej znaczenie. On w ten sposób wystawił im przykład (1) pokory — gotowości wyświadczenia choćby najniższej usługi tym, którzy prawdziwie są Jego ludem; (2) mycie to było ilustracją tej wielkiej prawdy, że chociaż naśladowcy Pana są przez Niego oczyszczeni — usprawiedliwieni od grzechów, przez wiarę w Niego — to jednak pewne splamienia będą się im przytrafiać, tak długo dokąd znajdować się będą na tym świecie i dokąd stykają się z jego siłami i zasadzkami.

Chociaż to główne omycie (usprawiedliwienie) trwa aż do końca życia każdego z poświęconych, to jednak oni potrzebują ustawicznego (figuralnego, mycia nóg jednych od drugich — mycie "wodą przez Słowo" (Ef. 5:26). To znaczy, że powinni mieć baczenie na wzajemne dobro jedni drugich; pomagać sobie wzajemnie do utrzymania się w czystości i świętości, oraz w przewycięzaniu trudności i pokus ze strony teraźniejszego świata złego, jak i ze strony ciała i diabła.

Trwanie w Miłości Bożej

To dzieło oczyszczania, jakie poświęceni mogą sprawować jedni dla drugich, jest w zgodzie z napomnieniem: "Samych siebie w miłości Bożej zachowajcie" (Juda 21). Oni nie mogą samych siebie ani jedni drugich wprowadzić do miłości Bożej; bo to może być osiągnięte tylko w ten jeden, jedyny sposób; a mianowicie, przez oczyszczenie drogą krwią, czyli przez wiarę w ofiarnicze dzieło Chrystusa Pana; a w ten sposób oczyścić nas i wprowadzić do Boskiej łaski, nie może nikt oprócz Samego Odkupiciela. Kiedy jednak Odkupiciel oczyścił nas i wprowadził do Boskiej łaski, On polecił nam, abyśmy starali się dopomagać jedni drugim w trwaniu "w miłości Bożej", i w zachowaniu samych siebie niepokalanymi od świata. Zasługa, sposób i przywilej ku temu są zawsze z Boga, przez Jezusa Chrystusa; lecz przewodami zastosowania tego do drugich jesteśmy my sami. "Wy powinniście jedni drugim nogi umywać", pomagać jedni drugim do trzymania się w seperacji od świata, do oczyszczania się "omyciem wody przez Słowo" i do "budowania jedni drugich w najświętszej wierze."

To znowu przywodzi nam na pamięć biblijne określenie Kościoła udoskonalonego i uwielbionego: "Małżonka Jego nagotowała się (Objawienie 19:7). Chociaż całe zarządzenie co do weselnej szaty, ogólnego umycia (usprawiedliwienia) i wody do mycia nóg było przygotowane dla niej przez Niebiańskiego Oblubieńca, to jednak użycie tych środków, przywdzianie i wyhaftowanie szaty, przyozdobienie się klejnotami zaofiarowanymi jej przez ducha świętego — wszystko to pozostawione jest jej samej do wykonania; każdy członek w ciele ma współdziałać w tym budowaniu całego ciała.

Byłoby niezawodnie przyjemnym przed oczyma naszego Pana i Głowy, gdybyśmy byli w usposobieniu wspomaganie i naprawiania świata, gdybyśmy starali się oczyszczać świat z jego najgorszych grzechów itd., lecz bez względu jak godnym pochwały mógłoby być takie usposobienie, pamiętać mamy, że to nie jest poleceniem danym nam przez Pana. Jego napomnieniem nie jest abyśmy dokonywali ogólnego oczyszczenia wszyst-

kiego co jest nieczyste, a tylko specjalnego mycia tych, którzy już zostali omyci, czyli usprawiedliwieni przez wiarę.

Tylko w zastosowaniu do współczłonków Jego ciała, Pan włożył na nas ten obowiązek; na co kładziemy tu nacisk, ponieważ chrześcijanie wogóle, fakt ten przeoczą i najwięcej czasu i energii poświęcają na oczyszczanie zewnętrzne, na różne moralne i społeczne reformy pomiędzy tymi, których serca nigdy nie były omyte przez Pana; a w proporcji jak starają się oczyszczać tych, co są obcymi, zaniedbują współczłonków Pańskich "nóg". Możemy jeszcze dodać, że chociaż jest to wielkim zaszczytem wyświadczać różne, choćby najmniejsze usługi, współczłonkom "nóg". Pańskich, jak wykazaliśmy to powyżej, to jednak przywilej ten będzie odpowiednio ceniony i często wykorzystany tylko przez tych, którzy są prawdziwie pokornymi i posiadają dużo miłości do Pana.

Oczyszczenie Samego Siebie Konieczne

Potrzebne są jednak szczególniejsze kwalifikacje, któreby nas uzdolniły do udzielania drugim pomocy w tym względzie. Zanim możemy pomagać drugim do wyjęcia żdźbła z ich ócz, do oczyszczania ich wad i różnych małych dziwactw, tak aby ich każda myśl, jak i każde słowo i czyn były doprowadzone do posłuszeństwa Boskiej woli, musimy wpiery sami przejść pewne doświadczenia w tym zakresie. Musimy wpiery powymyślać z naszych własnych ócz różne żdźbła i belki, któreby wzrok nasz zaciemniały. Musimy być czystymi w naszym własnym postępowaniu, jak i w naszych słowach i myślach. Tylko w proporcji jak rozwijamy w sobie różne owoce ducha — cichość, cierpliwość, łagodność, braterską uprzejmość, mi-

łość i inne — możemy pomagać drugim do przyozdobienia ich charakterów tymi cnotami i do oczyszczania ich od różnych zmaż ciała i świata.

Mając to na względzie, dobrze jest pamiętać powyżej opisaną lekcję o onej niewieście, która usłużyła literalnym nogom naszego Pana. Wielu z tych, którzyby nie przyjęli właściwej i budującej krytyki ich postępowania, czyli, mówiąc słowami naszej lekcji: odepchnęliby szczery wobec nich zabieg umycia im nóg i nazwaliby to wtrącaniem się do ich spraw osobistych, byliby bardzo wrażliwymi na wpływy tej samej osoby, gdyby ona przystępowała do nich z takimi objawami prawdziwej miłości i zainteresowania, jakie byłyby symbolizowane w łzach. Osoby miłe i sympatyczne mają najlepsze powodzenie w dopomaganiu współczłonkom ciała Chrystusowego w ich trudnościach, pokusach i mimowolnych splamieniach. Przeto uczmy się, starajmy się i módlmy się abyśmy umieli właściwie i z powodzeniem zastosować się do Pańskich słów: "Wyście powinni jedni drugim nogi umywać". — Jan 13:14.

Byłoby też wielką pomocą i pociechą dla współczłonków ciała Chrystusowego, gdyby przy tych zabiegach pomagania drugim we wzajemnym oczyszczaniu się i stosowaniu do Słowa Pańskiego, mieć zawsze z sobą nieco owej kosztownej maści, sympatycznych, i o ile to możliwe, pochwalnych i zachęcających słów współczucia i pociechy; albowiem każdy członek klasy "nóg", starający się postępować za Panem, potrzebuje oleiku sympatii i pociechy w różnych jego próbach, trudnościach i prześladowaniach jakich na tej wąskiej drodze doświadcza, ze strony onego wielkiego przeciwnika i jego zaciemnionych sług.

W. T. 2200 — 1897.

ODPOWIEDZI NA NADESLANE PYTANIA

Pytanie: — Niniejszym załączam artykuł z "Gwiazdy Polarnej" z 24 listopada, 1951 r., z działu "Głosy Czytelników" i proszę o wyjaśnienie ile prawdy jest w tym artykule? Szczególnie czy jest prawda, że istnieje wiele innych ksiąg biblijnych, apokryficznych? a jeżeli tak, to czy księgi te zasługują na wiarę, lub czy mają jakąkolwiek wartość historyczną lub literacką?

Odpowiedź: — Nadesłany artykuł przeczytaliśmy uważnie i możemy powiedzieć, że autor tegoż artykułu zdaje się być mało zaznajomiony z Biblią; a przy tym nie ma dla niej odpowiedniego poważania. Z tego powodu wywody jego są stronicze i niedokładne. Wypłynęły one więcej z osobistych wniosków, i uprzedzeń autora, aniżeli z właściwej znajomości i wszechstronnego zbadania tego o czym pisał.

Nie ściśłym ani biblijnie prawdziwym jest jego opis o rodzinie Adama i Ewy. Podaje on legendę pewnej apokryfy, jakoby Adam i Ewa mieli tylko trzech synów i dwie córki, lecz ignoruje albo też

celowo zamleczal to co mówi Księga Rodzaju, że Adam, oprócz Kaina, Abla i Seta, spłodził więcej synów i córek. Ile było wszystkich dzieci w tej pierwszej ludzkiej rodzinie, jakie były imiona córek lub imiona synów następujących po Secie, tego Biblia nie podaje, lecz z 1 Moj. 5:4 wynika, że było tam kilku synów i kilka córek.

Zapewne że żoną Kaina była jedna z jego sióstr; tak samo żoną Seta była jego siostra. Czy imię pierwszej było Leluwa a tej drugiej Akli, tego Biblia nie podaje i sprawa ta nie jest dosyć ważna aby ją utwierdzać albo też zbijać.

Drugą i to dość poważną niedokładnością wspomnianego artykułu jest, że na podstawie jakiejś legendarnej (apokryficznej) księgi tajemnic Enocha, autor tego artykułu podaje, że Enoch był synem Seta, a ojcem Matuzala. Wychodziłoby z tego że Enoch był wnukiem Adama a Matuzal prawnukiem, czyli, w genealogii rodziny Adamowej, Enoch byłby trzecim z rzędu a Matuzal czwartym. Tymczasem według księgi Rodzaju, a także według listu Judy,

Enoch był siódmym z rzędu. W 1 Moj. 5:18 jest powiedziane, że Enoch był synem Jareda a nie Seta. W liście Judy powiedziane jest, że Enoch był siódmym od Adama, a nie trzecim. Synem Seta, według genealogii podanej przez Mojżesza, był Enos (1 Moj. 5:6), a nie Enoch. Synem Enosa był Kenan, synem Kenana Mahalalel, synem Mahalalela był Jared, a dopiero synem Jareda był Enoch.

Gdyby autor wspomnianego artykułu miał więcej poważania do Pisma Św. i porównał te swoje wnioski z tymże Pismem to nie popełniłby tej omyłki; bo aczkolwiek nie znamy tej przez niego wspomnianej apokryfy o tajemnicach Enocha, to jednak wątpimy aby nawet w tej apokryfie było podane, że Enoch był synem Seta. Zda się nam, że jest to już osobista omyłka, czy też nieścisłość autora tegoż artykułu. I wcale nas to nie dziwi, bo jeżeli w podobnych sprawach ktoś chce być mądrym lub udawać mądrego, lecz nie według Słowa Bożego, ale według mądrości tego świata, lub według zmyślonych, apokryficznych legend, to wywody takiego są zwykle niemądre, niedorzeczne. — 1 Kor. 1:20.

Teraz kilka słów o Apokryfach: Według słownika M. Arcta, apokryf jest to "utwór piśmienniczy podrobiony", albo: "utwór podany pod nazwiskiem autora, który go nie napisał". Nie ulega wątpiwości, że na świecie było i jest wiele dzieł apokryficznych, lecz jeżeli to są dzieła podrobione, to czy warto się nimi zachwycać, lub wynosić je: ponad Księgi biblijne, jak czyni to autor wspomnianego artykułu?

Na pytanie: Czy są księgi biblijne apokryficzne? odpowiadamy, że istnieją różne stare manuskrypty, których autorowie podejmowali się opisać pewne osoby, rzeczy i wydarzenia w Biblii wspomniane, lecz nie opisane szczegółowo; albo też w zupełności obce dodatki do Pisma świętego. Niektóre z tych oparte są na różnych tradycjach, czyli podaniach, inne zaś są po prostu wytworami osobistych fantazyj ich nieznanymi autorów. Czy apokryfy te mają pewną wartość literacką, zależy od literackiego poglądu i gustu tak autora, jak i czytelnika. Jako bardzo stare, one mają swoją wartość antykwarską i niektóre z nich mogą być dość ciekawe i poważne; ale ponieważ autentyczność ich nie została nigdy ustalona i dotąd jest sporną kwestią tak pomiędzy egzegetami (objaśniający Pismo Św.), jak i pomiędzy uczonymi, przeto niewłaściwym i nierozsądnym byłoby traktować je na równi z Księgami Starożytności, lub w nie wierzyć.

Najpoważniejsze dzieło informacyjne "Encyclopaedia Britannica" (w języku angielskim), pod nagłówkiem "Apocryphal Literature" podaje listę wszystkich apokryf Starożytności jak i Nowego Testamentu. Krótkie komentarze podane do każdego z tych apokryf świadczą, że w większości są to pisma niewiadomego autorstwa i wątpiwej treści. Niektóre nazwane są nawet dziełem wstrętnym (revolting work). Zatem nie mają one wiele wartości literackiej, a tym mniej historycznej. Przez zachwalanie takich dzieł i wynoszenie ich ponad prawdziwe i święte Księgi biblijne, autor wspomnianego artykułu zdradził swój spaczony smak psychiczny i brak wszechstronnego zrozumienia poruszonego przez siebie przedmiotu.

Pytanie: — Czy krew Chrystusa oczyści grzechy aniołów? — Kol. 1:20; Żyd. 9:23.

Odpowiedź: — Nie rozumiemy aby teksty te uczyły, że krew Chrystusa oczyszcza grzechy upadłych aniołów. Wytłumaczyliśmy już w odpowiedzi poprzedniej, że pierwszy z tych tekstów uczy, iż krzyżowa śmierć naszego Pana i wielka nagroda jakiej za to dostąpił od Ojca, były wielką lekcją dla wszystkich zastępów niebieskich, a szczególnie korzystną lekcją dla upadłych duchów. Musimy jednak zastrzedz, że według Pisma Św., śmierć Chrystusowa, nie była i nie będzie lekcją ani jakkolwiek korzyścią dla szatana, głównego i rozmyślnego instygatora grzechu w niebie i na ziemi, ale będzie jego zniszczeniem. Apostoł mówi, że Jezus "przez śmierć Swoją zniszczy tego, który ma władzę śmierci, to jest diabła". — Żyd. 2:14.

Ten drugi tekst (Żyd. 9:23) w poprawnym tłumaczeniu brzmi następująco: "A tak potrzeba było aby wyobrażenia rzeczy niebieskich były tymi środkami oczyszczane, same zaś rzeczy niebieskie lepszymi ofiarami aniżeli te". Tymi rzeczami niebieskimi nie są aniołowie, jak to zdaje się wnosić pytający. Kontekst wskazuje, że mowa jest o ofiarach zakonnych, w dniu Pojednania, kiedy to arcykapłan wchodził do Świątyni Najświętszej z krwią cielca i kozła, aby tam kropić krwią ubłagalnię i przed ubłagalnią — nie na oczyszczenie ubłagalni lub Świątyni, ale na oczyszczenie rodziny kapłańskiej i całego Izraela z grzechów ich. Namiot Zgromadzenia wraz z całym zarządzeniem ofiar oczyszczających (figuralnie) Izraela, nazwany tu jest "wyobrażeniami" (obrazem, "cieniem", figurą) rzeczy niebieskich. Przybytek (szczególnie przedział Najświętszy) przedstawiał niebo (w. 24); światło szekina, nad ubłagalnią, przedstawiało obecność Boga; ubłagalnia, Boską Sprawiedliwość i t. d.

Szczególną uwagę zwracamy na fakt, że wnoszona do Świątyni krew ofiar, nie była na oczyszczenie Świątyni lub jakichkolwiek rzeczy w tejże Świątyni, ale na oczyszczenie z grzechów (1) rodziny kapłańskiej i (2) wszystkiego ludu Izraelskiego. W pozafigurze, Boskie zarządzenie co do pozafiguralnego pojednania pomiędzy Bogiem a całą ludzkością, nazwane tu jest "rzeczami niebieskimi". Sprawiedliwość niebieskiego sędziego jest ta, która musiała być zaspokojona i dla tego wszystkie rzeczy z tym związane nazwane są rzeczami niebieskimi.

Zróbmy teraz porównanie pomiędzy "wyobrażeniami rzeczy niebieskich", a "samymi rzeczami niebieskimi", czyli pomiędzy figurą a pozafigurą, a szczególnie w kwestji, którą mamy pod rozwagę, t. j. co do krwi i oczyszczenia. W figurze, najwyższy kapłan wchodził do Świątyni z krwią cielca, za grzechy własne i domu swego. W pozafigurze nasz Arcykapłan Jezus wszedł do samego nieba. "aby się teraz okazał przed oblicznością Bożą (tam pokazaną w świetle szekina, nad ubłagalnią) za nami (za członkami Swego ciała i domownikami wiary)". (Żyd. 9:24.) Tu widzimy, że porównanie jest uczynione pomiędzy krwią cielca a krwią naszego Pana. Tamta była zastosowana za kapłana i za jego dom; ta druga "za nami", czyli za królewskie kapłaństwo i za dom wiary. Zastosowanie Okupu za świat, pokazane w drugim kropieniu ubłagalni krwią kozła za lud, zostało tu przez Apostoła pominięte, ponieważ należało i jeszcze należy do przyszłości, aż ofiara całego Kościoła będzie skończona.

Widzimy więc, że w rozdziale tym Apostół nie mówi o aniołach, ani też żadne inne Pismo nie daje nam podstawy do mniemania, aby krew naszego Pana miała oczyszczać grzechy aniołów.

Pytanie: — Ew. Marka 13:34. "Jako człowiek który precz odjeżdżając zostawił dom swój i rozdał urzędy sługom swoim, każdemu robotę jego i wrotnemu przykazał aby czuł". Co to za człowiek? jaki dom zostawił? jakie to urzędy? którzy są tymi sługami? a szczególnie kto jest tym wrotnym?

Odpowiedź: — Jest to ilustracja z literalnego domu jakiegokolwiek księcia lub bogacza, a zastosowana do duchowego domu wiary wieku Ewangelii. Ilustrację tę należy brać za lekcję w znaczeniu ogólnym, a nie aby w każdym szczególe i urzędzie domu ziemskiego księcia, szukać podobnych szczegółów i urzędów w Kościele.

W duchowym zastosowaniu, owym człowiekiem jest Jezus, odejście przedstawia wstąpienie Jezusa do nieba, domem jest dom wiary, rozdanie urzędów można przyrównać do rozdania talentów (Mat. 25:14-30), a główna lekcja w tym wierszu jak i w przypowieści o talentach jest czuwanie, czekanie na wtóre przyjście Chrystusa Pana, aby, gdy ono nastąpi, mogło być rozpoznane, ogłoszone i przyjęte.

Wrotny (odźwierny), z jednego punktu zapatrywania mógłby przedstawiać kogoś takiego, któremu naprzód Pan da zrozumieć prawdy odnoszące się do Jego wtórego przyjścia i da mu możliwość ogłoszenia tych prawd drugim domownikom wiary. A więc dla nas owym wrotnym byłby "on wierny i roztropny sługa" (Mat. 24:45). Z innego punktu zapatrywania, każdy z wierzących i poświęconych naśladowców Pana powinien starać się aby był tym czuwającym wrotnym, otwierającym swoje i drugich serca na przyjęcie obecnego Pana (Obj. 3:20); a z jeszcze innego punktu zapatrywania, wrotny mógłby przedstawiać starszych zborowych, na których włożony jest tym większy obowiązek czuwania nad sobą i nad trzodą Pańską. — Dzie. Ap. 20:28, 31; 1 Piotra 5:1-4.

Pytanie: — Co oznaczają siedem chórów anielskich?

Odpowiedź: — Nie wiemy o co pytającemu się rozchodzi. Określenie "chór", stosowane jest zwykle do grona śpiewaków śpiewających razem w pewnej rytmicznej harmonii. Chóry anielskie oznaczałyby więc śpiewające zastępy aniołów.

UWAGA I PROŚBA WZGLĘDEM USŁUGI PIELGRZYMIEJ.

Jak w innych latach, tak i w tym nowym roku będziemy się starać służyć braciom i zgromadzeniom, według duchowych potrzeb i pragnień braci i siostr, oraz według poleceń i uchwał konwencji generalnej. W zakresie usługi pielgrzymiej jest również naszym pragnieniem i staraniem aby zgromadzenia były obsługiwane duchowo od czasu do czasu, przez podróżujących braci mówców, w miarę jak braciom sposobnym do tego, czas i warunki pozwolą wybrać się w taką podróż.

Aby podróże takie mogły być jaknajlepiej wykorzystane przez braci podróżujących, a także aby ich wizyty mogły być odpowiednio wykorzystane

przez zgromadzenia, potrzebne jest ściśle porozumienie i współdziałanie pomiędzy bratem pielgrzymem a zgromadzeniami, które on ma odwiedzić. Bratu wybierającemu się w taką podróż wyznaczamy marszrutę, dajemy adresy zgromadzeń i braci gdzie ma zajeżdżać i udzielamy innych informacji takich, jakie nam były listownie nadesłane. Bracia pielgrzymi żalą się nie raz, że dane im przez nas informacje nie były dostateczne, albo też były niedokładne, adresy zmienione i t. p. Takie niedokładności narażają podróżujących braci na większe trudności i na niepotrzebną stratę czasu.

Byłoby więc pożądanym i korzystnym dla braci pielgrzymów, jak i dla obsługiwanych przez tych braci zgromadzeń, aby zgromadzenia i bracia życzący sobie usługi pielgrzymiej, nadsyłali nam na początku każdego roku wszelkie informacje pomocne do systematycznego prowadzenia tej pracy. Informacje takie potrzebne są i nam, abyśmy wiedzieli czy posyłanie pielgrzymą do danego zgromadzenia lub braterstwa jest z naszej strony właściwe a ze strony danych braci pożądane. Chętnie pragniemy służyć wszystkim, którzy duchowej usługi pielgrzymiej pragną; lecz nie chcemy narzucać się tam gdzie taki podróżujący mówca nie byłby pożądanym, albo gdzie byłby komuś ciężarem. Bo aczkolwiek koszta podróży tych braci pokrywane są z ogólnej kasy międzyzborowej i odwiedzanymi bracia i zgromadzenia nie potrzebują czuć się zobowiązani coś do tego dokładać, jeżeli ich nie stać, to jednak pożądanym jest aby takim podróżującym bratem ktoś się zaopiekował w tych miejscowościach, które odwiedza, t. j. ugościł go i przenocował, o ile to jest możliwe.

Z tych różnych powyżej przytoczonych powodów prosimy zgromadzenia, a szczególnie sekretarzy zgromadzeń, o nadesłanie nam następujących informacji:

1. Czy zgromadzenie życzy sobie wizyt i usług podróżujących braci mówców w tym roku? (Jeżeli gdzieś nie ma zgromadzenia, lecz znajduje się parę lub kilka osób będących w prawdzie lub zainteresowanych prawdą Słowa Bożego i osoby te życzą sobie usługi podróżujących braci mówców, prosimy napisać nam również, a chętnie pošlemy tam brata, w miarę możliwości).

2. Podać dokładny adres sekretarza danego zgromadzenia.

3. Podać nazwisko i adres braterstwa, do których br. pielgrzym ma zajeżdżać.

4. Podać adres sali lub lokalu gdzie odbędzie się zebranie i czas rozpoczęcia zebrania; a także w których dniach i godzinach odbywają się zebrania regularne i adres lokalu.

5. Podać numer telefonu br. sekretarza lub któregokolwiek członka zgromadzenia, do którego br. pielgrzym mógłby w razie potrzeby, zatelefonować o informację jak mógłby najprędzej dostać się, czy to na zebranie, czy do jakiegokolwiek wyznaczonego miejsca.

Te dwie ostatnie informacje, t. j. adres gdzie ma być zebranie i numer telefonu pożądane i potrzebne są szczególnie w takich okolicznościach, gdy br. pielgrzym dostanie się do jakiego miasta tak późno, że ze stacji musiałby jechać prosto na zebranie.

O rychle nadesłanie nam tych informacji prosimy wszystkie zgromadzenia, tak te, które dotąd były odwiedzane przez braci pielgrzymów, jak i te które odwiedzane nie były, lecz na przyszłość życzą sobie tej usługi. Do informacji objętych w wyżej podanych pięciu punktach, bracia mogą dodać więcej informacji takich, któreby nam lub braciom pielgrzymom dopomagały do jak najlepszego wykonywania tego działu pracy. Ktokolwiek miałyby jakie dodatkowe rady lub sugestie, które mogłyby służbę tę ulepszyć lub t. p., prosimy aby swoje myśli nam podały.

Za wszelkie współdziałanie z nami w tym zakresie pracy serdecznie dziękujemy i polecamy się nadal pamięci Waszej w modlitwach, aby Ojciec Niebieski zlał Swoje błogosławieństwo na tę, jak i na każdą inną pracę na niwie Pańskiej.

Zarząd Pracy Międzyzborowej.

ECHO Z UCZTY DUCHOWEJ W CHICAGO, ILL.

Umiłowani w Chrystusie bracia i siostry:-

Łaska i pokój Boży niech Wam będzie od Ojca Niebieskiego, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Spieszmy aby podzielić się z Wami, że zapowiedziana uczta duchowa w Chicago, odbyła się w dn. 29go i 30go grudnia, 1951 roku na którą zgromadziło się wielu braci i siostr z okolicznych miast. Na uczcie tej panował nader miły i radosny nastrój duchowy. Mówcy starali się zachęcać słuchających do wierności i wytrwania na wąskiej drodze, pobudzając szczególnie do miłości, pokoju i świątobliwości, bez której nie można oglądać Pana. Wszyscy czuli się dobrze duchowo, zjednoczeni tą samą wiarą w Boskie obietnice.

Był też przygotowany pokarm cielesny dla wszystkich uczestników tej uczty duchowej. Również miał krótkie przemówienie członek zboru Warszawskiego br. J. Rydel, który kilka dni temu przyjechał do Ameryki z Polski, ciesząc się razem z braćmi i dziękując Bogu, że mu dał możliwość z braćmi się łączyć, i karmić się tymi pokarmami duchowymi. Opowiedział też niektóre doświadczenia, jakie przechodził zanim dostał się do Ameryki. Można tu zacytować wiersz J. Kochanowskiego:

Bądź na wieki pochwalon nieśmiertelny Panie,
Twoja łaska, Twa dobroć nigdy nie ustanie,
Chowaj nas, póki raczysz, na tej niskiej ziemi,
Jedno zawždy niech będziem pod skrzydłami
Twymi.

Były też odczytane listy i pozdrowienia od zgromadzeń i od braci tych, którzy nie mogli przybyć. Życzeli wszystkim uczestnikom aby ten rok 1952, był dla wszystkich zachętą do dalszej pielgrzymki po tej drodze, która prowadzi do żywota wiecznego. Przy zakończeniu tej uczty stawiony był wniosek i jednogłośnie poparty, aby częśćka tego błogosławieństwa i chrześcijańskie pozdrowienie przewiezione były przez obecnych tym. co z danych zgromadzeń nie mogli przyjechać, a także, aby przez łamy Straży przesłane to było wszystkim braciom i siostram. Zakończono modlitwą Pańską, której wszyscy wspólnie odmówili. Potem jeszcze zaśpiewano pieśń "Zostań z Bogiem aż się zejdzim znów" i wszyscy się rozeszli, życząc jedni drugim aby w tym nowym roku 1952 wiernie stali przy Panu i Jego prawdzie. **Br. J. Jezuit, sekretarz.**

KONWENCJA W CHICAGO, ILL.

Sprawia nam przyjemność zawiadomić drogich braci i siostry, że zgromadzenie ludu Pana w Chicago, Ill., urządza ucztę duchową, w dniach 29 i 30 marca b. r. w sali "Lodge Hall", 2403-5 W. North Avenue, przy Western Avenue, trzecie piętro. Początek w sobotę o godzinie 1-iej po południu, a w niedzielę od godziny 9-iej rano do 5-iej po południu.

Na tę ucztę duchową zapraszamy braci i siostry aby wspólnie się zasilili pokarmem duchowym, jako członkowie duchowej Rodziny Bożej.

Bliższych informacji w razie potrzeby, chętnie udzieli sekretarz br. W. Szutiak, 2721 N. Mason Avenue, Chicago 39, Illinois.

Obsługa przez Braci Mówców

Na miesiąc luty:

Br. J. Kot—Muskegon, Grand Rapids, Mich.	3go
Br. J. Czajkowski—Stevens Point, Wis.	3go
Br. I. J. Rycombel—Covert, Mich.	10go
Br. W. Stec—Calumet City, Ill.	10go
Br. J. Wojciechowski—Gary, Ind.	10go
Br. A. Ciupik—Milwaukee, Wis.	17go
Br. J. Woźniak—South Chicago, Ill.	17go
Br. J. Wojciechowski—Kenosha, Wis.	17go

Na miesiąc Marzec:

Br. A. Ciupik — Stevens Point, Wis.	2go
Br. S. Kwolek—Muskegon, Grand Rapid, Mich.	2go
Br. J. Jezuit — Gary, Ind.	9go
Br. W. Szutiak — Calumet City, Ill.	9go
Br. W. Stec — South Bend, Ind.	9go
Br. S. Polniaszek — South Chicago, Ill.	16go
Br. W. Stec — Milwaukee, Wis.	16go
Br. S. Kukowski — Kenosha, Wis.	16go
Br. J. Czajkowski — Chicago Heights, Ill.	16go

Marszruta Pielgrzyma Br. J. Rygiewicz

W LUTYM:

Kenosha, Wis.	22go	Whetee, Wis.	26go
Milwaukee, Wis.	24go	Duluth, Minn.	27go
Stevens, Point, Wis.	25go	Ladystmish, Wis. 28,29go	

W MARCU:

Minneapolis, Minn.	1, 2go	Winnipeg, Man., Canada 4
----------------------------	--------	--------------------------

ODCZYTY RADIOWE

W KAŻDĄ NIEDZIELĘ:

Alpena, Mich.	WATZ 1430 kil. od godz. 8:45—9:00 rano
Ann Arbor, Mich.	WPAG 1050 kil. 4:45—5:00 po poł.
Baltimore, Maryland —	WBMD 750 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Bay City, Mich.	WGRO 1260 kil. od 9:30 do 9:45 rano
Brookline, Mass.	WVOM 1600 kil. od 4:45—5:00 po poł.
Chicago, Illinois	WGES 1390 kil. od 8:45 do 9:00 rano
Cleveland, Ohio	WSRS 1490 kil. od 1:15 do 1:30 po poł.
Ladysmith, Wis.	WLDY 1340 kil. 5:00:5:15 po poł.
Meriden, Conn.	WMMW 1470 kil. od 10:00—10:15 rano.
Milwaukee, Wis.	WMIL 1290 kil. od godz. 2:30—2:45 po poł.
New York, N. Y.	WBNX 1381 kil. od godz. 10:00—10:15 rano
Niagara Falls, N. Y.	WHIL 1290 kil. od godz. 9:45—10:00 rano
Philadelphia, Pa.	WJMJ 1540 kil. od godz. 8:30—8:45 rano
Pittsburgh, Pa.	WPIT 750 kil. od godz. 9:30—9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT 1340 kil. od godz. 9:45—10:00 rano.